

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 119.

Piątek 25 maja 1860.

Nr. 119.

Poznań, 24 maja. Przytomny jest jeszcze pewne pamięci czytelników naszych wniosek postawiony przez posła Morawskiego w izbie poselskiej pruskiej, w sprawie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Poznańskim. Wiadomo podobnie, że obrady przygotowawcze w łonie komisji, a potem wydrukowanie referatu tak bardzo się przebiegały, iż wniosek rzeczony już pod obrady plenarnej izby poselskiej nie mógł przyjść tego roku. W tym lub w kim winą tej dotkliwej dla sprawy Ziemi zwłoki? o tem objaśni się poniekąd czytelnik krótkiej rozmowy parlamentarniej, która miała miejsce na posiedzeniu izby poselskiej z d. 16 maja.

Przed rozpoczęciem porządku dziennego poseł Morawski zajął głos, tak się odezwał:

„Panowie! Pozwalam sobie przypomnieć niniejszemu, że miał zaszczyt złożyć w tej izbie d. 3 marca r. b. wniosek w sprawie kredytu ziemskiego W. Ks. Poznańskiego. Komisja ad hoc wybrana skończyła swoje obrady, jeżeli się nie mylę, na piątym swoim posiedzeniu w d. 30 kwietnia. Od tej chwili upłynęło już dni 14, a sprawozdanie nie zostało dotąd zredagowane i nie przedłożono go członkom komisji do podpisu. Przemilczam wszelkie doświadczenia i pozwalam sobie tylko, z uwagi na odpowiedzialność jaką zaciągnąłem naprzeciw moim wyborcom, prosić pana marszałka izby, ażeby raczył dołożyć, iżby wydrukowano jeszcze sprawozdanie i postawiono je na porządek dzienny.“

Marszałek izby: „Siedemnasta komisja trzymała się tym wnioskiem. Prezes siedemnastej komisji zajął głos.“

Posel Saucken-Julienfelde: „Zupełnie potwierdzić muszę, że d. 30 kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie komisji; w kilka dni potem prosiłem pana referenta, żeby wziął się do sprawozdania, ale izby mogło przyjść jeszcze pod obrady izby, ale referent odpowiedział mi, że nie mógł jeszcze zacząć swego sprawozdania, ponieważ nie otrzymał dotąd protokółów posiedzeń komisji; zapytany jednak przez tego protokółistę oświadczył, że mu takowe niebawem wręczy. Później prosiłem po kilkakroć referenta, żeby złożył swoje sprawozdanie, on mi przecież odpowiedział, że tak jest zaprzęgnięty w komisji prawnej, iż mu było niepodobna ukończyć sprawozdania.“

Posel Rohden: „Jako jestem referentem komisji, ale do dnia 8 maja nie dostałem do rąk protokółów komisji dla prostej przyczyny, że pan protokółista był chory i ostatniego protokołu wcześniej przygotować nie był w stanie. Później tak bardzo byłem zatrudniony w komisji prawnej, co mi jej przebieg zapewne zaświadczy, że zatrudnienie to, obok codziennych posiedzeń dni ostatnich, zupełnie czas mój pochłaniało. Nie sądzę zresztą, żeby przy samym końcu sejmku ta właśnie sprawa wysiłonego nadmiaru pracy wymagała w obec bardzo nadwątłego mego zdrowia.“

Posel Morawski: „Pozwalam sobie zaprzeczyć, ażeby sekretarz komisji miał być chory. Pan protokółista Chłapowski nie był chory, spisał protokół i złożył go w biurze izby; a nie sądzę, ażeby leżało w jego obowiązku nosić protokół do mieszkania referenta.“

Posel Rohden: „Dnia 7 maja posyłałem do biura, żeby dostać protokół. Otóż powiedziano mi, że akta posłane zostały do sekretarza pana Chłapowskiego, który oświadczył, jako jest chory a więc natychmiast rzeczy odrobić nie może, ale zrobi skoro tylko będzie mógł.“

Dnia 8 maja dostałem protokół. Taki był przebieg rzeczy.“

Marszałek izby: „Wynurzyłbym oczekiwanie, że sprawozdanie będzie przynajmniej niebawem podpisane w łonie komisji.“

Posel Rohden: „Ja też to wyraźnie przyrzekłem tym panom, którzy pomimo to rzecz publiczną tu poruszają, nastąpi to jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.“

Marszałek izby: „Postaram się wtedy natychmiast o wydrukowanie i zobaczymy, czy będzie jeszcze podobna umieścić ten przedmiot na porządku dziennym.“

Posel Morawski: „Skoro poseł Chłapowski do izby przybędzie, doda jeszcze ze swojej strony objaśnienie. Co do mnie wszelako, muszę tu oświadczyć, że skoro tylko prezes komisji mianował referentem posła Rohdena, zaraz urosła we mnie obawa, że do redakcji sprawozdania i do postawienia rzeczy na porządku dziennym wcale nie przyjdzie, ale że raczej umorzona zostanie bez rozpraw.“

Marszałek izby czyni wyrzuty panu Morawskiemu, że sobie pozwala takich insynuacji przeciwko prezesowi komisji.

Posel Morawski: „Pozwalam sobie odeprzeć, że pobudził mnie do takiego wyrażenia pan referent, powiadając, iż sprawa zbyt małej jest wagi, ażeby nad nią w ostatnich chwilach sejmku obradować.“

Marszałek izby prostuje, że referent coś podobnego nie powiedział.

Posel Chłapowski (który tymczasem wszedł do izby): „Ponieważ pan referent komi-yi na mnie poniekąd zwał winę, że protokoły posiedzeń rąk jego w czas nie doszły, widzę się zmuszonym do kilku słów dodatkowego objaśnienia. Wszystkie protokoły, natychmiast po ich odczytaniu i przyjęciu, składałem w biurze izby, po zamknięciu więc ostatniego posiedzenia były wszystkie protokoły posiedzeń poprzednich na rozkazy pana referenta. Ostatni wprawdzie protokół złożyłem w biurze kilka dni później; ponieważ jednak obejmował on stosunkowo najmniej materiału do sprawozdania, rozumiem więc, że winą zwłoki w zredagowaniu sprawozdania nie na mnie spada.“

Na tem skończyła się rozmowa parlamentarna u wstępu posiedzenia. Przed zakończeniem posiedzenia zabrał raz jeszcze głos poseł Morawski, by wyraźnie oświadczyć, jako nie zamierzał bynajmniej rzucić podejrzenia na postępowanie prezesa komisji, p. Sauckena, z którego strony Polacy od lat wielu odbierali dowody przychylności, i jeśli natychmiast nie zrobił tego oświadczenia, poszło to ztąd tylko, iż przesłyszał, że marszałek izby obronę swoją do „prezesa“ komisji odnosił.

Na posiedzeniu izby poselskiej z dnia 21 maja raz jeszcze była mowa o wniosku p. Morawskiego. Marszałek izby, ustanawiając w końcu rzeczony porządek dzienny na następne a ostatnie już tego roku posiedzenie, oświadczył, iż stosując się do wyrażonego mu z polskiej strony życzenia, postawi na porządku dziennym najbliższego (wtorkowego) posiedzenia, między innemi także wniosek landszaftowy p. Morawskiego, o którym to wnioskowi referat jest już ukończony, podpisany i za kilka godzin będzie zapewne członkom w druku rozesłany. Na to powstał referent komisji, p. Rohden, i oświadczył, że odbył już wprawdzie dnia poprzedzającego (w niedzielę) drukarską korektę referatu, ale mu drukarnia dla niewiadomych powodów dotąd korekty

do rewizji nie przysłała; nie rozumie więc, jakim sposobem mógłby drukowany referat być rozesłany członkom jeszcze w ciągu dnia bieżącego. W obec takiego objaśnienia, oświadczył marszałek izby, że nie masz już fizycznego podobieństwa, ażeby wniosek p. Morawskiego przyszedł przed zamknięciem sejmku pod rozprawę.*)

W nrze 120 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie okólnie ministerstwa handlu, rzemiosł i robót publicznych z dnia 18 maja 1860, dotyczące oddalenia drzew topolowych z dróg żwirowych publicznych.

Berlin, 23 maja. Izba panów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu sprawozdanie komisji budżetowej, wysadzonej do zbadania etatu na rok 1860. Po krótkiej dyskusji, w której p. Buddenbrock przemawiał za zakładami kadetów, i zapuszczając się w dziedziny polityki europejskiej, nazwał Garibaldeg dowódcą opryszków, nastąpiły dość obszerne rozprawy nad ustawą dotyczącą potrzeb zarządu wojakowskiego i pobierania dodatku do podatku klasowego oraz od mlewa i rzezi w ilości 25 od sta do 1 lipca 1861 roku. W przedmiocie tym przemawiali bar. Zedlitz, hrabia Arnim-Boitzenburg, dr. Stahl, minister skarbu i marszałek izby, starając się udowodnić, że izba panów bynajmniej nie zostawała z rządem w zasadniczej opozycji w ciągu kończącej się sesji sejmowej. Ostatecznie przyjęto projekt rządowy jednomyślnie. W końcu przystąpiła izba panów do sprawozdania o użyciu pożyczki 30 milionów talarów. Dr. Stahl użył tej sposobności do ostrego zganiania polityki rządu pruskiego, którą następnie usprawiedliwiał bar. Schleinitz. Ustawę rządową przyjęto bez dyskusji. Po wyczerpieniu przedmiotów na porządku dziennym umieszczonych, przeczytał marszałek izby orędzie w przedmiocie zamknięcia obrad sejmowych tegorocznych.

Izba poselska zatwierdziła ustawę dotyczącą urzędzenia stałych okręgowych wyborczych po krótkiej dyskusji w formie przez izbę panów uchwalonej. Dłuższe rozprawy wywołały następnie ustawy dotyczące podatku gruntowego, które powróciły do izby poselskiej w formie przez izbę panów przyjętej. W skutek tych rozpraw, w których panowie Reichen-sperger, Vincke, Kühne, Harkort, Brenier, Duncker i inni brali udział, postanowiono uchylić ustawę w formie przez izbę panów uchwalonej. W końcu zawiadomił marszałek izby, że posiedzenia jej zamknięte będą dnia następnego.

JKW. Książę Rejent dziś o godzinie 2 z południa na Białej sali w zamku królewskim zamknął sejm tegoroczny pruski następującą mową:

„Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie obojga izb sejmowych! Obrady tegorocznych posiedzeń zakończone. W sprawach zatrudniających gabinety europejskie rząd Mój usilnie się stara o popieranie rozwiązań któreby wymaganiom równowagi europejskiej odpowiadały. Zasady któremi Mój rząd w stosunku do związku niemieckiego i do bardzo ważnych spraw w związku niemieckim roztrząsanych się powoduje, wyłożono Wam w ciągu sesji. Rząd Mój i nadal będzie

*) Już po oddaniu powyższego przedstawienia rzeczy do druku, dowiedzieliśmy się, że wniosek p. Morawskiego przyszedł jednak jeszcze pod obrady na tegorocznym sejmie, a to w dniu samego już zamknięcia sejmku, dnia 23 b. m. Obacz korespondencją z Berlina w nrze dzisiejszym Dziennika. (Przyp. Red. Dzien.)

ZWĄTPIENIE. *)

SONET

DO BRACI W KRAJU.

Chcecie śpiewów odemnie, gdy mi serce pęka
widok waszych cierpień, błędów i swawoli;
już znikło złudzenie lepszej życia doli,
wspólna w mojej duszy odbija się męka!

*) Zamieszczając liryczny ten wylew zranionego z niewiadomych nam powodów uczucia poety, oddajemy hołd pięknej

Chcecie śpiewów odemnie, gdy zawistna ręka
Sieje bratnią niezgodę na ojczyźnie roli;
Gdy nam chyba Bóg matkę z męczeństwa wyzwoli,
Bo nigdzie dni swobodnych nie wschodzi jutrzeńka!

formie utworu równie jak literackim i obywatelskim zasługom pisarza. Zwątpienia jego przecież nie tylko że nie dzielim, ale uważamy nawet za obowiązek wyraźnie wypowiedzieć, że gdybyśmy w niem głębokie przekonanie polityczne, nie zaś tylko wyraz chwilowego rozdrażnienia urażalnej natury wieszczą widzieć mogli, nigdybyśmy podobnej herezy narodowej w piśmie naszym nie zamieścili.

(Przyp. red. Dzien.)

Ja was nadto kochałem!... duch co we mnie gości
Zbyt silnie ku wam pałał na ziemskim odłogu;
Chciałem w dziedzinie waszej złożyć moje kości...

Wyście mię nie poznali na rodzinnym progu,
Nie oddali za miłość braterskiej miłości...
Przeto, ja wam przebaczam, dla Boga i w Bogu.

Kraków, maj 1860.

Krystyn Ostrowski.

dzie ich się trzymał, i nadal także w szanowaniu praw obcych będą upatrywał obronę prawa własnego. Chociaż zachodzą różnice co do kwestyi ważnych, w jednym uczuciu, mówię to z wysokim zadowoleniem, wszystkie rządy niemieckie i plemiona wszystkie niemieckie ze Mną i z ludem pruskim się zgadzają, w niezłomnej wierności dla wspólnej niemieckiej ojczyzny i w żywym przekonaniu że niepodległość narodu i całość ziemi ojczystej są dobra, przed których znaczeniem wszelkie kwestye wewnętrzne daleko ustępują. Kilka praw co wspierają uprawę roli, komunikacje i przemysł podnoszą i błogie skutki dla kraju sprowadza, otrzymały wasze konstytucyjne przyzwolenie. Ablicyja ciężarów rzeczowych w kilku punktach ułatwiona, regale pocztowe ścięzione na korzyść wolnej przemysłowości, górnictwo uwolnione od wpływu wszelkiego który publicznym interesem nie jest nakazany. Wykonanie kolei reńsko-nahelskiej i most na Renie pod Koblenca. Wasze mi uchwałami zapewnione. Również na kilka finansowych projektów się zgodziliście. Poprawiono w głównej treści prawo o majątku małżonków w Westfalii. Projekt prawa do ustanowienia okręgów wyborczych dla izby poselskiej w obu izbach przyjęty. Konstytucyjna wolność prasy prawem z 21 kwietnia r. b. na nowo stwierdzona. Kiedy projekt ordynacji powiatowej nie mógł już być odbyty, na przyszłej sesji trzeba będzie podjąć na nowo. Konieczna poprawa prawa o małżeństwie znów nie przyszła do skutku, i moje gorące życzenie, które Wam objawiłem w tym względzie, nie zostało spełnione. Jednakże nie zrzekam się nadziei że zapatrywania się na ten przedmiot dojrzeją, przekonanie o konieczności i błogości tej reformy się rozpowszechni, a prawo to na sesji przyszłej będzie przyjęte. Projekta do praw o regulowaniu podatku gruntowego i wprowadzeniu powszechnego podatku od budynków niestety, nie zyskały konstytucyjnego przyzwolenia izb obojga. Rząd Mój stale będzie zmierzał do celu, wytkniętego w czterech Wam przedłożonych projektach. Po sprawdzeniu starannem etatu państwa na r. 1860 przyzwoliliście chętnie na pieniądze potrzebne Mojemu rządowi do prowadzenia zarządu. Bardzo żałuję że wczas nie można było osiągnąć uchwały co do prawa o obowiązku powszechnym służenia w wojsku, który to projekt był najważniejszym ze wszystkich Wam przedłożonych. Wielka doniosłość tej sprawy, trudność uznania jej bezstronnego, spowodowały zwłokę w obradach o niej, która w obec stosunków powszechnych mogła być niebezpieczną, gdybyście, Państwo, nie byli mi dali środków które mi Mój rząd może wykonać wzmocnienie siły obronnej ojczystej. Za jednoznaczność w przyzwoleniu na to składam Panom Me dzięki. Jest Mi ono rękojmią, że konieczność reformy wojska nareszcie właściwie oceniono i rozstrzygnięcie odroczonej kwestyi, której załatwienie za konieczną potrzebę uznanem zostało, w najbliższym czasie nastąpi. Lubo siła podatkowania kraju przez dalsze ściąganie dotychczasowego dodatku do podatków naprzężona nadal być musi, mam jednakże to zadowolenie, że część przez ten nadzwyczajny podatek nie pokryta z pozostałości administracji finansowej z roku 1859 całkowicie wzięta być może bez nadwężenia na ten cel skarbu państwa. Chociaż rezultat zamkniętego peryodu sejmowego pozostawia wiele do życzenia, polegamy na patriotycznym sposobie myślenia kraju, na zupełnym i nieczem niezmaconem zaufaniu pomiędzy monarchą a ludem. Na tym jednomyślnem zaufaniu, na starém wiernem usposobieniu ludu, na podwyższonej gotowości do walki wojska, na porządku swych finansów oparte, mogą Prusy przy łaskawej opiece Boskiej oczekiwać z zupełną ufnością przyszłych wypadków. Tak rozpuszczam Panów do Waszych ognisk domowych, upraszając o błogosławieństwo Boże dla naszego ciężko doświadczanego króla: wołając: Niech żyje król!

× Berlin, 23 maja. Na dzisiejszym najostatniejszym już posiedzeniu izby poselskiej przyszedł wreszcie pod obrady landszaftowy wniosek p. Morawskiego. Raport komisji, który zresztą wiele arkuszy druku podobno obejmuje, rozesłany został członkom izby, jak mi oni zaręczali, wczoraj dopiero późnym wieczorem, a dziś o 9tej z rana już trzeba było nad nim dyskutować! Ponieważ wniosek Morawskiego nie na pierwszym stał miejscu porządku dziennego, a o 12tej z południa odczytany miał być rozkaz królewski który sejm zamyka, cała więc dyskusya musiała, rada nie rada, zmieścić się w ciasne ramy niespełna dwugodzinnego czasu. Pierwszym i głównym mówcą był poseł krotoszyński, p. Żółtowski, który w godzinnej, a przytém nader spokojnej, jasnej, gruntownej i pod każdym względem wyborniej mowie bronił wniosku Morawskiego. Odpowiadał mu hr. Schwerin. Dalszych mówców do głosu nie dopuszczono; replikował tylko jeszcze sam wnioskodawca, p. Morawski, w zwyciężeniu ale nader trafnie, a przytém

stanowczem i gorącym przemówieniem. Przystąpiono do głosowania. Wniosek komisji sejmowej, który w jednym z dawniejszych listów moich w dosłownem przytoczyłem brzmieniu, jednomyślnością prawie izby przyjęty został. Głosowali przeciwko niemu tylko posłowie polscy, którzy rozjadają się zapewne z mocniejszem niż kiedykolwiek przekonaniem, że nie od berlińskiego sejmiku spodziewać się im należy skutecznej zarady potrzebom i krzywdom które kraj tak dotkliwie czuje.

GALICJA.

Lwów, 18 maja. Jeszcze słowo o spółce Jarosławieckiej, o której donosiliśmy (w nr. 106 czytelnikom Dziennika). Potrzeba rodzi przemysł i nakłania do korzystania z zaniebanych środków: tak obecnie jest z Galicyą. Upadek coraz widoczniejszy przemysłu, uspijony handel i upadek gospodarstwa tak są dotkliwe, że trwożliwym wychyla się z niejasnej przyszłości straszne widmo powszechnego bankructwa. Tymczasem przesadzone to są obawy: powodem głównym dzisiejszego ubóstwa jest zamknięcie lub zaniebanie jedynych dróg handlowych exportowych, jakimi są rzeki San, Bug i Dniestr, mianowicie dwie pierwsze, wiodące wielkim handlowym gościńcem na Wisłę do targowisk świata w Anglii. W tym celu zawiązała się też spółka Jarosławiecka, która głównie na Jarosławcu i na Sokalu (przy Bugu) opierać się będzie, jako na dwóch najlepiej położonych punktach wywozowych; agencye w Tarnopolu, Stryju, Munkaczu itd. mają być tylko pomocniczymi filiami, ułatwiającymi komunikacje. Ponieważ spółka jeszcze nie jest ukonstytuowana, nie mając potwierdzenia rządowego, dla tego tymczasem przedsiębiorstwu temu dał imię p. Włodzimierz Wilczyński, do czasu, aż potwierdzenie rządowe uzyskanem będzie. Tymczasem akcyje się rozprzedają a walne zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się we Lwowie dnia 24 czerwca i następnych, na którym ułożą się ustawy, wybierze się dyrekcyja i urzędnicy.

Zakład kuracyi wodnej pana Medweya w ogrodzie tak zwanym Kisielki, coraz większe przybiera rozmiary, i coraz więcej zyskuje zwolenników. Urządzono tam na ten rok nowe zupełnie i bardzo porządne łaźnie i kąpiele deszczowe. Leczących się zaś jest tak wiele, że wszystkie już pomieszkania w ogrodzie samym zajęto, i jak słyszeliśmy, prócz niektórych dworów okolicznych wynajętych także, szukano nawet pomieszkzań za rogatką żółkiewską, aby być bliżej zakładu. Dla odwiedzających zakład z miasta jest omnibus, który przez dzień cały jest w ruchu, wożąc tam i nazad gości za bardzo tanie pieniądze.

— Czynią tutaj obecnie gotowania do postawienia odnowionego pomnika Stanisława Jabłonowskiego, W. hetmana kor. Pomnik był przez miasto Lwów wzniesiony hetmanowi z wdzięczności za bohaterką obronę miasta przeciw Turkom i Tatarom i stał na dziedzińcu Jezuickim, w bliskości kościoła, gdzie dzisiaj jest plac św. Ducha. W sto lat po wzniesieniu pomnika posąg zwalono z podstawy; ponieważ się pod murami kościoła jezuickiego, a potem przeniesiono go do prywatnego ogrodu, gdzie wiele ucierpiał. Teraz dopiero z funduszu składkowego został odnowionym i postawionym będzie przy wałach, które odtąd Hetmańskimi nazywać się mają. Posąg wykutą jest z twardego piaskowca, przedstawia hetmana w naturalnej wielkości, w zupełnej zbroi, w hełmie i w płaszczu rzymskim, zarzuconym przez ramię.

— Do Przeglądu lwowskiego piszą ze Stanisławowa: „W tutejszem gimnazjum złożonem z różnych narodowości, powstała między dziećmi z 4 klasy sprzeczka, a to między Polakami i Rusinami z jednej, a Niemcami z drugiej strony. Początek do tego dał syn trzynastoletni urzędnika podatkowego nazywając kilku swoich kolegów: „Wy polskie sw...“ Naturalnie, że ze strony przeciwniej nastąpiła podobna odpowiedź. Syn urzędnika bojąc się przemagającej siły umilkł, lecz zemstą wiedziony udał się do swego ojca ze skargą i dodał, że jego koledzy Polacy spiskują, gdyż widział u nich książki z wierszami polskimi (znanych polskich autorów z Galicji), a u jednego zobaczył w kościele modlitwę za ojczyznę. Urzędnik udał się z swoim synem do nauczelnika obwodowego, który sprawdzenie tego czynu dyrektorowi szkół nakazał. Dyrektor o spisku nie się niedowiedział, wydał jednak wraz z ciałem nauczycielskim wyrok następujący: trzech uczniów 12 i 13letnich czwartej klasy ekskludował formalnie dla politycznych knozań i nakazał im wydalic się zaraz z miasta. Trzem czy czterem mniej winnym zakazano uczęszczać publicznie do szkół i pozwolono im egzamina składać prywatnie. Rodzicom nakazała rada nauczycielska dzieci swe natychmiast z miasta do domu odebrać.“

FRANCYA.

Paryż, 21 maja. Dzisiejsze wiadomości potwierdzają riepomyślność dla powstańców utarczkę pod Ca-

latafimi, gdzie po uporeczywej walce wojsko królewskie otrzymało plac bitwy; to opowiada nawet dzisiejsza Patrie dodając, że powstańcy cofnęli się w najlepszym porządku i że powstanie rozszerza się coraz bardziej w Sycylii. Ze wypadek ten zresztą nie miał żadnego złego wpływu na rozwój powstania sycylijskiego, widać to już z depeszy posła francuskiego barona Brennier w Neapolu, który, donosząc o porażce powstańców, twierdzi, że nie była bynajmniej stanowczą i że doniesienia rządu neapolitańskiego były przesadzone, jako też z dzisiejszych wiadomości telegraficznych, wprost z Neapolu przycho- dzących, z których pokazuje się, że wojsko królewskie cofnęło się do Palermu, musiało zatem ze zwycięstwa swego albo niekorzystać, albo, co prawdopodobniej, nie móżd korzystać, skoro kraj cały zostawia w ręku powstańców chroniąc się za mury forteczne. Dotychczas jeszcze nie wiadomo gdzie jest Garibaldi i ciągle wątpią o jego pobycie w Sycylii. Zamian ustanowienia wicekrólestwa w Sycylii przypisywamy dworowi neapolitańskiemu, jest prawdziwym, ale hrabia Aquila, stryj królewski, nie chciał przyjąć godności wicekróla, ponieważ woli zatrzymać swój stopień wiceadmirała, dla tego też król zamysla bratu swemu, hrabiemu Trapani ważne to stanowisko powierzyć Op- nion Nationale, zgodnie z kilku dziennikami turyńskimi twierdzi, że Austria wystosowała do rządu sardyńskiego kategoryczne wezwanie, aby ustąpił z Toskanii i Bononii, grożąc mu, iż w przeciwnym razie użyje stosownych środków do przeprowadzenia swjej woli. Wiadomość ta brzmi całkiem bajecznie; takie wystąpienie Austrii, byłoby wypowiedzeniem powtórnej wojny włoskiej, o której Austria na teraz myśleć nie może, dla tego daleko prędzej wierzyć można tym dziennikom, które zaręczają, że niema żadnego, jak to już od dawna głoszą, obrotowego i zaczepnego przymierza między Austrią i Neapolem. Potwierdzają to instrukcyje szczegółowe, od posłów austriackich za granicą przez gabinet wiedeński wydane. W tych instrukcyjach naprzód oświadcza gabinet wiedeński, że Austria musi w obec teraźniejszych wypadków trzymać się zasady bezwarunkowej wstrzemięźliwości, że uważa obecne położenie księstw włoskich za czyn dokonany i czekać musi na lepsze czasy aby tu wystąpić znów z zasadami prawowitości pogwałconej; co się zaś tyczy innych części Włoch pokłada Austria zupełne zaufanie w cesarzu Napoleonie, którego mądrość przeszkodzi temu, aby ambitne chęci nie zaburzały nadal jeszcze pokoju Europy. W Niemczech zaś pojdzie Austria dotychczasowym swym torem, chce ona ile możliwości zadość uczynić wszystkim życzeniom, ale wszelkimi siłami opierać się będzie gwałceniu zasadniczych podstaw związku Rzeszy niemieckiej i nie zezwoli na żadne pod tym względem zmiany. Ponowione usiłowania rządu sardyńskiego, aby się uniewinnić ze współnictwa w zamachu Garibaldeggo, znajdują potwierdzenie swoje w liście samego Garibaldeggo, w którym król Wiktor Emanuela przeprasza za to, że wbrew jego woli wyjechał i nieopowiedział mu się z obawy, aby go od jego zamiaru nie odwrócono. — Potwierdza się, że poseł angielski w Petersburgu John Crampton nie protestował przeciw oświadczeniom ministra Gerczakowa co do spraw tureckich, tylko podał pewne zastrzeżenia, a lord Russell odpowiadając baronowi Brunnow oświadczył, że Anglia sprzeciwiać się nie będzie rozpoczęciu śledztwa tyczącego się położenia chrześcian w Turcyi. Courrier du Dimanche podaje treść noty wystosowanej w tym przedmiocie przez księcia Gerczakowa do państw europejskich. Najpierw wylicza minister zastrzeżenia traktatu paryskiego i przyjęte jego przez Turcyą warunki: na korzyść chrześcian, dowodzi dalej, że wszystkie te zobowiązania i przyrzeczenia nigdy nigdzie wykonanemi nie zostały, żąda wreszcie, aby wszystkie mocarstwa wspólną wystosowały notę do sultana wzywając go stanowczo i ostatecznie, aby przyrzeczenia swoje wypełnił, prócz tego podał osobną notę w tym sensie każde państwo, które do traktatu paryskiego należało; noty owe osobne mają jednak być równobrzmiące. — Monitor Floty donosi o wysłaniu trzech statków wojennych do Neapolu na wezwanie posła francuskiego. — Zaręczano na giełdzie, że spory o granicę niemiecką między sabbaudzimi i francuskimi komisarzami już załatwione.

WŁOCHY.

Z Sycylii nie nadeszły dziś żadne świeże wiadomości. Z tych jednakże, któreśmy wczorajszą wieczorną pocztą otrzymali, możemy czytelników naszych zapewnić, że doniesienie rządu neapolitańskiego o zwycięstwie odniesionem nad powstańcami przez wojska królewskie pod Calatifimi albo całkiem było nieprawdziwe, albo zwycięstwo to było odbiesione nad jakim nieznacznym oddziałem powstańców. Inna bowiem depesza z Palermu z dnia 18 b. m. donosi, że wojska neapolitańskie opuściły prowincye Trapani

Palermo i cofnęły się do miasta Palermo. W dniu 1 maja rozchodziła się nawet pogłoska w Neapolu, że miasto Palermo już jest w ręku powstańców. Bardzo łatwo temu wierzyć, zważywszy, że po ostatnich doniesieniach z teatru wojny, powstańcy przypuszczali cztery razy szturm do Monreale, stał tuż za bramami Palermo leżącego. — *New York Times* z dnia 22 b. m. powiada na więcej, bo twierdzi, że armia neapolitańska została kompletnie przez Garibaldiów pod Palermo. Z tego widzimy, że owo mniemanie zwycięstwa nie było tak całkowite, że jakie je poselstwa neapolitańskie po rozmaitych stolicach mocarstw europejskich rozgłosiły. Może być, że generałowie neapolitańscy trzymali się osobnej sztuki strategicznej. Wówczas bowiem było zasadą, że chcąc uśmierzyć powstanie w jakiej prowincji, generał komenderujący wysyłał główny korpus powstańców ściga go, rozkłada, wysyła dalej kolumny ruchome, aby zająć całe i uniemożliwić wzmożenie się powstania. Generałowie zaś neapolitańscy działali zupełnie wbrew tym regułom; po zwycięstwie walcili pod Cammaro, jak potyczkę tę rządowi nazwać się podobają, ogalając wyspę całą z wojsk, koncentrując się w dwóch punktach, to jest: w Palermo i Messynie, pierwszy kompletnie się zamurowali, zostawiając tylko jedną bramę, którą mogli miasto opuścić. Zobaczymy czy manewr ten doprowadzi ich do pożądanego celu.

SERBIA.

Serbski Białogród, 16 maja. Książę Miłosz wczoraj napadł gwałtownie na serce; wszyscy lekarze Białogrodzcy na jego ratunek powołani zostali, ale nikt prawie nadziei dla chorego.

Serbskie żądania przez Portę odrzucone, poczynając bunt przez urzędowe organa tureckie, stotysięczna armia turecka koncentruje się w Rumelii, ku wawozom stanowiącym bramę do Serbii, z której strony zaczęła wyprawiać to poselstwo, które się długo do obrony, a dzisiaj czepnie odpowiedzi, stoi gotowa do boju, silniejsza po niż gdy się w pierwszych latach naszego stulecia mierzyła z potężniejszym wówczas nierównie państwem Otomańskim. Ta jednak jest dzisiaj różnica, że ówczesny wódz serbski Jerzy Czarny leży dawno w grobie; dzielny Miłosz w lata podeszły a chwilę ustąpi; nikt zaś powiedzieć nie może, że wielka chwila wyda w Serbii wielkiego człowieka, tego często w dziejach znajdujemy przykład. *Turecki Journal de Constantinople* czynił poselstwo serbskiemu i stawionym przez niego żądaniom sztyty; odpowiedział mu teraz na to urzędowy *Biennik Serbski*; z artykułu tego podajemy następujący ustęp:

Podstawy naszego położenia i naszego stosunku do Porty nie będziemy szukać w traktacie wawozym w 1459 r. między tureckim a serbskim państwem, ale w traktatach bucareckim i drynopolskim (był to polski, a nie serbski), szczególnie zaś w konwencji wiedeńskiej. Te jasno wypowiedziane podstawy są: zupełna niepodległość; niczem nie ograniczony wybór własnych władców, wolność wyznania, swoboda handlu, własne wojsko i własna chorągiew, własne komory i paszporty, wzbrowienie Turkom i władzom tureckim pobytu w Serbii z wyjątkiem załóg w miastach, zwroćcie Serbii oddzielonych od niej terenów, zamiana różnych podatków Porty wpród w jedną ściśle oznaczoną sumę haraczową, a nawet stosuje się do cel wpród przez Portę poświadczonych. W konwencji akemańskiej postanowiono, iż Porta wspólnie z posłami przez Serbię wyznaczonymi winna rozważyć i uporządkować wszystkie wyżej wskazane żądania, oraz wszystko co przedstawiać będzie naród serbski, a co nie będzie wprost sprzeciwiać lennym stosunkom Serbii do Porty.

Na tych podstawach mieli posłowie serbscy z Portą układać się, dawne zaniedbane prawa narodu przedstawiać, rezultat tych układów miał stanowić obywatelne prawo serbskie. Układy te nastąpiły w 1830 r., a ich skutkiem był hattiszeryf 1830 r. (stawał serbski), który przez traktat paryski postawiony stał pod gwarancją wszystkich wysokich mocarstw traktujących, i nie może być ani w całości ani

w najmniejszej części naruszony bez ubliżenia międzynarodowym aktom tak dawniejszym jak i najnowszym.

„Lecz ten wspomniany organiczny hattiszeryf nie został aż do dziś dnia w całości spełniony; przeciwnie, późniejsze hattiszeryfy w wielu punktach ograniczyły go i skrzywiły, tak, iż między pierwotną ustawą a następnymi hattami panuje jawna sprzeczność, która musiała wywołać zakłamanie.

„Wyprawienie dzisiaj poselstwa naszego jest koniecznym następstwem uchwał wydanych przez zgromadzenia narodowe skutkiem objawionej przez nie woli. Nikt przeto nie może poselstwa tego uważać za organ tylko interesów księcia; że zaś poselstwo to wyprawił ks. Miłosz, niech to nie zadziwia dziennik carogrodzki, gdyż właśnie książę wybrany przez naród, jest jego reprezentantem. Poselstwo to nie przedstawiało nowych żądań; te same żądania przedstawiane były przez dawniejsze rządy. Poselstwo żąda, aby hattiszeryf z 1830 r. został spełniony, a przez to ani zostaje zniszczony stosunek lenniczy między Serbią i Portą, ani poselstwo nie przedstawia rodzinnych interesów księcia; broni tylko interesów serbskiego narodu, a broni w granicach przez hattiszeryf naznaczonych.”

Wiadomości miejscowe i poloczne.

Poznań, 23 maja. W korespondencji z Krobkiego w nr. 83 i 113 *Dziennika między innymi* mowa była o sposobie udzielania lekcji języka polskiego w szkole realnej w Rawiczu, z powodu czego dochodzi nas sprostowanie faktów, co do których korespondent, jak się zdaje, w pole był wywiedziony. Odpowiedź tę umieszczamy poniżej:

Korespondentowi *Dziennika Poznańskiego*, donoszącemu z Krobkiego między innymi także o szkole realnej w Rawiczu, szczególnie zaś już po raz drugi o udzielaniu przy tymże zakładzie lekcji języka polskiego, niechaj służy jako odpowiedź następująca. Od 1 lipca r. p. udzielał przy szkole realnej w Rawiczu lekcje języka polskiego wyższy nauczyciel, któremu przez kr. komisję egzaminacyjną w Wroclawiu przyznano została zdolność wykładania tego języka w wyższych klasach gimnazjalnych, na niego więc ów uszczuplony dodatek, jakoby sam poprawnie tym językiem mówić nie umiał, ścigać się nie może. Przed nim zaś, czyli raczej zaraz od założenia owego wyższego zakładu naukowego w Rawiczu starano się po kilka razy o nauczyciela Polaka, któryby ten język wykładał; ponieważ jednak pomimo częstych ogłoszeń w piśmie publicznym żaden się filolog Polak nie zgłosił, oddano naukę języka polskiego przy tym instytucie kolejno trzem rodowitym Polakom, z których dwóch także było księżmi, trzeci zaś nie długo jako nauczyciel przy tym zakładzie przebywał. Od 1-go kwietnia r. b. nareszcie także choć najprzód intermistycznie wprowadzony został nauczyciel języka polskiego, który wprawdzie niemieckie ma nazwisko, ale nie tylko w Wielkim Księstwie się urodził, się wychował, szkoły tamże przeszedł, ale i na akademii w Wroclawiu studium języka polskiego się oddawał; ten zaś tak dobrze jak każdy inny Polak mówi po polsku i żaluje mocno, że jeszcze do tego czasu nie miał sposobności zapoznania się z szan. korespondentem, aby rozmawiając z nim, dowiedzieć go o prawdziwe twierdzenia mogł przekonać. O tem, że pewien emerytowany urzędnik administracyjny przy szkole realnej w Rawiczu lekcje języka polskiego miał dawać, młot z osobą lepiej zainformowanych nie wie i nie wiedział; radzić zatem owemu szan. korespondentowi, zdaje się, trzeba, aby wiadomości swoje, szczególnie przy tak ważnych kwestiach, na innych miejscach i u innych osób jak własnie na targu nabywał.

Ze Sredzkiego, 22 maja. Wczoraj odbyło się w Sredzie walne zebranie powiatowe Towarzystwa pomocy naukowej. Powiat nasz lubo zawsze gorliwy okazuje udział w sprawie Towarzystwa pomocy naukowej, dzisiaj gdy rzecz miała się toczyć, w jaki sposób należy nam uczcić i uwiecznić pamięć wielkiego fundatora, tem żywiej pobudzony został, a zebrani członkowie w liczbie trzydziestu dwóch dowiedli, że nie tylko wspierać instytucję, ale i wdzierać za nią być umieją.

Po dopełnieniu zwykłych formalności, odczytał sekretarz komitetu sprawozdanie walnego zebrania, które się d. 17 lutego r. b. w Poznaniu odbyło, jako też okólnik dyrekcyi. Następnie rozbił wniosek komisji i obradowano nad tem, który z nich najwłaściwiej odpowiada celowi. Nasi powiatowcy wywodząc z zasady, że to co już jest postanowionem jeżeli jest dobrym zmieniać nie należy, nie mogli się pogodzić z pierwszym wnioskiem komisji, z powodu że miano Towarzystwa pomocy naukowej za pośrednictwem wpływu niegasnącej pamięci założyciela nadane; przez lat blisko dwadzieścia dobrze się Towarzystwu z tem mianem działo, i tą niezasadzoną zmianą moglibyśmy je na szwank narazić, i dalszymi zły przykład następnemu pokoleniu, które niechęć żyć nieczynie, a nie umiejąc nic nowego stworzyć, mogłoby się także z równem jak my prawem spierać do zmian instytucji, za skutki nie rzucać ani w przyszłość spoglądając; wreszcie dodatek na koniec miana, uważano za zbyt czuły, albowiem imię sp. Karola Marcinkowskiego tak jest z historią Towarzystwa powiązane, że każdemu jest i będzie wiadomo, kto był pierwszym jego założycielem. Walne zebranie uznało, że drugi wniosek komisji, jakkolwiek jest wnioskiem mniejszości, stosownie odpowiada celowi, nieustraszyło się nowych ofiar, jakich wymaga zebranie funduszu i jednogłośnie przyjęło wniosek następującej treści:

aby Towarzystwo pomocy naukowej nie zmieniając w niczem ustaw i form istnienia, z funduszu projektowanego

wanych utworzyło obok siebie fundusz stały, który nosząc imię Karola Marcinkowskiego, stanowiłby pomnik dla męża tego w myśl wniosku dyrekcyi; z tem nadmienieniem, że nikomu z czyniących dobrodziejstwa nie wolno zastrzegać sobie odrębnego od dyrekcyi Tow. p. nauk. przewodnictwa.

Na tem zakończyły się obrady, zapłacono składki, nawyrzekano na posuchę, robaki, nakłopotano się jak to będzie w taką kurzawę wyprane przepadać owce, bo podobno taki wiatr przez 6 tygodni ma dąć od wschodu, i tak każdy otrząsłszy myśl z tego co na niej ciążyło, leż i swobodnie powrócił do domu.

Wiadomości literackie.

— Ważnym bardzo i szacownym przyczynkiem do dziejów polskich jest dzieło Augusta Mosbacha, które w Wroclawiu nakładem autora niedawno temu wyszło pod tytułem: *Wiadomości do dziejów polskich zebrane z archiwum prowincji śląskiej*. Obejmuje ono znaczny zbiór odnoszących się do Polski dyplomatów, relacji, listów itp., które częścią z poklasztornych archiwów śląskich, częścią z metryk dawniej kamery i najwyższej izby śląskiej, częścią z archiwów książąt legnickich, częścią też z aktów i protokółów dawnych sejmów śląskich, zwanych „Fürstentage”, pochodzą, a które się obecnie w archiwum głównym prowincji śląskiej w Wroclawiu znajdują. Wszystkie te piśmienniki pomniki historyczne, pisane w językach polskim, łacińskim i francuskim, to niemieckim podał Mosbach już dosłownie, nie odcinając w niczem od oryginałów, już to, gdzie za stosowne uważał, w streszczeniu tylko lub w starannym przekładzie polskim. Aby je w ład pewny ująć i pogląd na nie ułatwić, umieścił je zbierając wedle porządku chronologicznego (od roku 1206 do r. 1774) i co ważniejszą, poprzedził je obszernym wstępem, w którym nie tylko je z kolei wycisza, i teści ich główną w krótkości podaje, ale nadto klasyfikuje je, na szali krytyki waży i zaraz w tło opowiadania historycznego dzierżga.

Materyały historyczne, jakie się w *Wiadomościach* Mosbacha znajdują, są w wysokim stopniu ważne i ciekawe, ilekroć się odnoszą do starań i zabiegów, jakie dom raskusi w celu osiągnięcia korony polskiej czynił, najbardziej w czasie bezkrólewia po wygasnięciu Jagiellonów z Zygmuntem Augustem, po ucieczce Henryka Walezygo i po zgonie Stefana Batorego. Odsłania się w nich także w ważnym świetle sprzeczna z dobrem rzecząpospolitą polską polityka, jaką się Zygmuntem III względem Austrii kierował, i gotowość jego do poszukiwania cesarza Ferdynanda II, szwagra swego, w rozruchach czeskich, roznieconych później w straszną wojnę religijną. Jest w nich niejedna wzmianka o Lisowskich, którym Zygmuntem III mimo odradzań rozsądniejszych senatorów i panów polskich dozwolił zaciągnąć się na imię króla węgierskiego, a którzy dopuszczając się jak największych gwałtów i okrucieństw niechlubną po sobie zostawili pamięć.

Z czasów Władysława IV znajduje się w *Wiadomościach* mało doniesień treści, którejśbysmy z kąd inąd szerzej i dokładniej nie znali.

Natomiast nie małej wagi są wiadomości dotyczące się inwazyi Szwedów, za nieszczonego panowania Jana Kazimierza, umieszczone pod r. 1655 i 1656. Trzy relacje z niemieckiego przez Mosbacha spolszczone o wzięciu Wielunia przez Krzysztofa Żegockiego, starostę babimostkiego i okrucieństwach popełnionych tamże przez włóczęgów polskich, uzbrojonych w kosy wprost osadzone, topory i paliki, zdają się być, jak to sam Mosbach napomknął, i się zdaje nieco przesadne i bardzo podejrzan. Nie wspomina o tem ani jednym słowem Wespazjan Kochowski w *Klimakterach* swoich. Do bezkrólewia po Michale Korybutcie dorzucają kilka ciekawych szczegółów dwa pisma łacińskie, nawet przez współczesnego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego w listach familijno historycznych nie wspomniane. W jednym z nich przemawia pewien Polak do cudzoziemców ubiegających się o koronę polską, przekładając im, jakiego to króla Polacy potrzebują, że nie ładu kto podda koronie polskiej, bo nie złota ona jest, ale cierniowa; niech się więc konkurencji do korony polskiej, porachują wpród dobre z sumieniem swoim, głęboko rozważą zamiar swój, zanim sięgną po berło mające ich uczynić panami Korony i Litwy. Pożądane są niektóre przyczynki do dziejów polskich za Jana III. Do takich liczą się mianowicie 27 listów Jerzego Szymońskiego, szlachcica śląskiego, rezydenta austriackiego przy dworze polskim, pisanych z Warszawy do księcia Franciszka Ludwika, biskupa wrocławskiego. A Mosbach podał z nich w przekładzie polskim wszystko to, z czego nabyć możemy mniej lub wcale nieznane wiadomości o rodzinie królewskiej, oraz o wypadkach politycznych i wojennych, jakie się w ówczesnej Polsce wydarzyły. Z czasów panowania Augusta II umieszczonych jest pod r. 1703, 1709 i 1713 ośm listów w języku francuskim pisanych, odnoszących się do dziejów Stanisława Leszczyńskiego. Między innemi znajdujemy w nich wiadomość współczesnemu A. Chr. Załuskiemu mezną o zamiarze wydania miasta Krakowa Rakocem, księciu siedmiogrodzkiemu, z którym się król Stanisław, idąc za radą Francji, łączył. Zbiór cały *Wiadomości* zamykają dwa listy osób duchownych z roku 1748 i 1774, tyjące się wyłącznie spraw kościelnych.

Objasnienna do pojedynczych dokumentów historycznych przydane rzucają na mniędne znane osobistości, wypadki i szczegóły tyle światła, ile do zrozumienia ich czytelnik a do korzystania z nich historyk mogłoby wymagać. To też dzieło A. Mosbacha, będące odrazą jednym z obfitych i przesypanych źródła do dziejów polskich, zalecamy wszystkim jak najbardziej.

Z końcem tego miesiąca Redakcja zamknie zbieranie składki dla głodem dotkniętych okolic kaszubskich.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Stosownie do §. 27 ordynacji miejscowej donosimy, że wyborcy III oddziału cyrkulu obrali dziś reprezentantem miasta p. Schimmelfennig, sekretarza i cztery główniej.

Poznań, dnia 23 maja 1860.

Magistrat.

[953]

Sądowa wyprzedaż Bu-

placu Wilhelmskim pod nr. 16 po niższych cenach dalej się odbywa, a mianowicie zwraca się uwagę na w zapasie będące wino, rumy, likiery, cognac i cygara.

Lipschitz

zawiałowca masy konkursowej Buscha.

[912]

Mieszkam obecnie przy ulicy Rycerskiej nr. 14. Konsultuję od 7—9 i od 3—4 godziny.

Dr. Herzog

radzca medycyny.

[911]

Folwark Maniewo, zawierający około 800 mórg ziemi pierwszej klasy, od Poznania 2, od Szamotuł 2, od Obornik 1/2, od Mur. Gołstni 1 milę, niedaleko szosy położony, mam zamiar sprze-

dać z wolnej ręki. Kupujący zechcą się do właściciela Fryza w Szamotułach zgłosić.

[917]

Dobremi świadectwami opatrzony stangret nie zonyt znajduje miejsce u mój podpisanego od dnia dzisiejszego lub 5. Jana r. b.

Grembanin pod Kempnem, dnia 22 maja 1860.

[944] Napoleon hrabia Kręski.

W księgarni **J. Prichatscha**
w **Ostrowie** są do nabycia:

Wiadomości do dziejów Polskich
z archiwum Prowincji Śląskiej
zebrał

August Mosbach.

Cena 2½ tal. (15 złp.) [954]

Obwieszczenie.

Dobra Kęszyce w powiecie odolanowskim są do wydzierżawienia od s. Jana r. b. na lat 9 z inwentarzem kompletnym.

Warunki dzierżawy przejrzane być mogą w biurze rzecznika Colomb w Ostrowie. [952]

Jest od s. Jana r. b. do puszczenia w **dzierżawę** wieś położona blisko drogi zwirowej między Pleszewem a Ostrowem, obejmująca około 1000 mórg roli głównie pszennej, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 10, na pierwszym piętrze. [940]

gebauer ze Sremu, obywatel Krause ze szewa.
Hotel pod Koroną: Kupcy Pinner z Głogów, Engel z Wrocławia, Pfau z Rawicy, z Wolsztyna.
Pod Złotą Sarną: Blacharz Badt z Pobiedzian, kupiec Rosenberg, buchalter Hirschfeld, uczytel Weiss, modniarka Zalińska i Preuse z Gniezna.
W mieszkaniu prywatnym: Rolnik Klawnski z Wielkiego Chrzypiska, aplikant Hoffmann z Góry, buchalter Rosenhan z Berlina, wózar Dhalke z Drezdenka, święty Marcin z Głogowa, ur. 14.

Tygodnik katolicki.

Z wielu stron nadchodzą zażalenia, iż urzędy pocztowe nie przyjmują dotąd zapisów na Tygodnik Katolicki, zasłaniając się powodem nieodebrania rozporządzeń swej władzy. W odpowiedzi pytającym donosimy, iż rozkazem Generalnej Dyrekcyi Pocht w Berlinie z 3 b. m. pismo to zostało umieszczone w urzędowym dodatku do katalogu pism przez pocztę przesyłanych z dnia 4 b. m. i że dodatek ten dnia 6 b. m. już się znajdował we wszystkich biurach pocztowych kraju. — Odtąd wszystkie trudności uchylone zostały, tak że każdy urząd pocztowy może i jest obowiązany przyjmować przedpłatę i zapisy na pierwszy kwartał Tygodnika. Gdyby gdziekolwiek jakaś stawiano przeszkodę, czego nie przypuszczamy, proszę o szczegółowe i spieszne doniesienie dla zaradzenia nieprzyjemnościom.

Poznań, 21 maja 1860.

Ks. Prusinowski

[948] właściciel i wydawca odpowiedzialny Tygodnika katolickiego.

Rozporządzeniem królewskiej rejencji w Wrocławiu z dnia 23 czerwca 1857; i reskryptem właściwego król ministerium z dnia 4 sierpnia 1857 zostało udzielone pozwolenie na sprzedaż i publiczne obwieszczenia jako skutecznego środka domowego, którego głównymi częściami składowymi jest dekokt cebulowy

białego syropu piersiowego

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

którego zawsze niesfałszowanego dostać można w butelkach oryginalnych po talarze i półtalara u niżej podpisanych.

Syrop ten zażywają także chętnie dzieci z powodu przyjemnego smaku.

S. SPIRO

w Poznaniu, przy Rynku 87 w domu G. Bielefelda.

C. E. Nitsche w Śmiglu.

Jeanette Töplitz w Gnieźnie.

C. F. Beileites w Bydgoszczy i

W. Griehsch w Lwówku.

Jeżeli dożyłam wieku mego rok 74, wyznaje zgodnie z powinnością, że to przypisuje tylko jedynie za nieporównany uznanemu, białemu syropowi piersiowemu pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu. Cierpienia piersiowe i gardłowe, od krótkich pomimo używania wszelkich możebnych środków żadnej ulgi nie doznałam, i dla których przez pięć lat na pół tylko żyć mogłam, zostały nareszcie przez użycie poleconego mi białego syropu piersiowego złagodzone, a w końcu zupełnie znikły, tak, że dziś prawdziwie na nowo żyć zaczynam. Dzięki syropowi piersiowemu a podwójnie dzięki panu fabrykantowi.

Geisenheim, dnia 1 marca 1859.

Owdowiała Johanna Abel.

Panu G. A. W. Mayer w Wrocławiu.

Lubeka, dnia 6 marca 1859.

Przed niejakim czasem przeczytałem w jednym z publicznych pism, jeżeli się nie mylę, w lipskiej gazecie ilustrowanej, ogłoszenie pańskie o białym syropie piersiowym przez pana fabrykowanego, którego prawdziwie dobroczynny skutek nie dawno temu po podróży w interesach handlowych poznać sposobność miałem, z powodu tego pozwałam sobie niniejszem uniżenie zapytać się czy pan byś nie zechciał, w tutejszej okolicy założyć komandyty itd.

najuniższy

C. H. Siegfried, Wahnstrasse nr. 479.

[949]

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wrocławiu				Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 23 maja.				dnia 23 maja.				dnia 24 maja.			
Papiery pruskie.	%	do- dano.	pla- cono.	Papiery i pieniądze	%	do- dano.	pla- cono.	Papiery pruskie	%	do- dano.	pla- cono.
Pozys. dobrow.	4½	—	99½	Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100	Freiburg	4	—	78
dito rzad.	4½	—	99½	Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	92	dito now. Emis.	4	—	—
dito 1859	5	—	103½	dito Lit. B.	3½	78¾	—	dito obl. praw. pierw.	4	—	83½
dito 1856	4½	—	99½	dito Lit. C.	4	—	84¾	dito obl. pr. pierw.	4½	—	—
dito 1858	4½	—	99½	dito Lit. D.	3½	—	71¾	Głog. Sagan.	4	—	—
dito prem. 1855	2½	—	112½	dito Lit. E.	3½	—	—	Brzeg. Niskie	4	—	54½
Obliż. dług. skarb.	3½	—	—	dito Lit. F.	4½	—	—	Doln. Szl. March.	4	—	—
dito March.	3½	—	—	Starog.-Poznań.	4½	—	—	dito z pr. pierw.	4	—	—
dito Prus. Wsch.	3½	—	—	dito II Em.	4½	—	—	Górn.-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	117
dito dito	4	—	90½	Królew. dito	4	82½	—	dito Lit. B.	3½	—	—
dito Pomor.	3½	—	86	Lipsk. Stow. kred.	4	—	58½	dito obl. pr. pierw.	4	—	85
dito dito	4	—	94½	Magd. bank przyw.	4	74	—	dito obl. pr. pierw.	3½	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	100	Pomór. bank rycer.	4	—	68	dito obl. pr. pierw.	4½	—	89½
dito dito (nowe)	3½	—	88	Pozn. bank prow.	4	74	—	Koło-Bogumin.	4	—	—
dito Śląskie	3½	—	—	Prusk. udz. bank.	4½	—	126	dito obl. z praw. pierw.	4½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	81	Śląsk. Stow. bank.	4	73	—	Kurs stow. kup. w Poznaniu	—	—	—
dito Prus. Zach.	3½	—	81	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	Prusk. obl. skarb.	3½	84	—
dito dito	4	—	89½	Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—	dito poz. skarb.	4½	99½	—
Listy rent. March.	4	93½	—	Minerwy Śląskie.	5	26½	—	dito poz. z 1855	3½	—	—
dito Pomor.	4	—	92¾	Concordia	4	—	—	Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	91	Magd. azsok. ogn.	4	—	—	dito nowe	4	—	—
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	—	91½	Obliżecyja z prawem	—	—	—	dito nowe Lit. A.	4	96½	—
dito Nadrenskie	4	—	92½	piętnastolatwa.	—	—	—	dito nowe Lit. B.	4	96½	—
dito Saskie	4	—	93½	Berl. Anhalt.	4	—	95½	dito nowe Lit. C.	4	97	—
dito Śląskie	4	—	93	dito dito	4½	—	99½	dito Lit. D.	4	93½	—
Papiery zagraniczne.	—	—	—	Berl. Hamb.	4½	—	102	dito Lit. E.	4	—	—
Anst. metall.	5	—	51½	dito II Em.	4½	—	89½	dito Lit. F.	4½	—	—
dito Pozys. narod.	5	—	59½	Berl.-Pocz.-Magd. A.	4	89½	—	dito Obl. prow.	4½	—	99
dito Obl. 250 fl.	4	73	—	dito Lit. C.	4½	97½	—	Polskie Listy Zast.	4	88	—
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	94½	dito Lit. D.	4½	96½	—	dito now. Emis.	4	—	—
dito 6 poz. Stiegl.	5	—	105	Berl.-Szczecin.	4½	98½	—	dito Obl. skarb.	4	—	—
				dito II Em.	4	83½	—	do obl. czastk. z 500 zł.	4	—	—
				Koło-Bogumin.	4	—	—	Aut. pożycz. narod.	5	58½	—
				dito III Em.	4½	—	—	Minerwy akcyje	5	—	—
				Dolno-Szl.-March.	4	—	91	Śląski bank	4	—	—
				dito Lit. B.	3½	—	108½	dito tow. azsok. ogn.	4	—	—
				dito Obl. prow.	4½	—	—				
				dito dito III ser.	4	—	—				
				dito dito IV ser.	5	—	100½				